

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiazka Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolarzy; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań-kiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza—Kubisa W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Pe xoto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

W Polsce o Brazylii

Do niedawna Polska nie doceniała dostatecznie ruchu emigracyjnego płynącego do Brazylii.

Spółeczeństwo polskie znało Brazylię najwyżej z powieści i fantastycznych opisów.

Nawet sfery rządowe słabo się orientowały. Dlatego też nie można było mówić o jakimś przemysłowym, wytkniętym z góry i planowo, stosunku Polski do Brazylii, zwłaszcza uwzględniając poważną liczbę Polaków zamieszkałych w Brazylii.

Dopiero od lat dwóch, rząd polski zainteresował się ruchem emigracyjnym i dąży do wykreślenia zagranicznej polityki gospodarczej.

W związku z tem z ramienia Rządu Polskiego zwiędziło Brazylię w ostatnich latach kilku wyśanników jak p. Dr. Otobujwid, Dr. K. Stołyhwo, Dr. G. Załęcki i inni.

W ostatnim czasie, ukazało się w kilku gazetach w Polsce wywiad p. Dr. Załęckiego, którym zaznajamia społeczeństwo polskie z spostrzeżeniami i badaniami, jakie poczynił w czasie ostatniego swego pobytu w Brazylii.

Brazylia powinna odgrywać poważną rolę w naszej zagranicznej polityce gospodarczej. Jest ona krajem gospodarzo młodym o dużych jeszcze możliwościach kolonizacyjnych, produkcyjnych i konsumcyjnych, dotychczas jeszcze nie wykorzystanych, a struktura gospodarza i polityczna tego kraju skazuje go na skorzystanie z imigracji oraz na bardzo intensywne ruch importowo-eksportowy. Ta struktura właśnie stwarza specjalnie korzystne warunki dla nawiązania kontaktu między Polską a Brazylią. Także pod względem politycznym istnieją w Brazylii nastroje wybitnie przyjazne dla Polski.

Polacy są w Brazylii dobrze widziani, a nastawienie paacyfistyczne Polski w dziedzinie stosunków międzynarodowych jest gwarancją dla Brazylii, że Polacy, nawet skupieni na pewnych terenach i ściśle współpracujący z Macierzą pod względem gospodarczym, nie tylko nie będą elementem niebezpiecznym, ale, wprost przeciwnie, mogą stać się podpora brazylijskiego gospodarstwa.

Co Polska mogłaby importować z Brazylii?

Na pierwszym miejscu tytoni. Gdyby choć za 10 milionów zł. można było sprowadzić rocznie tytoniu od polskich kolonistów z Brazylii osiągnęlibyśmy niewątpliwie trzy rezultaty: dużo tańszy niż dzisiaj surowiec, związanie ekonomicznej naszej emigracji z Macierzą oraz wzrost dobrobytu

kolonisty polskiego. Warto zauważyć, że na terenie rozmaitych Stanów w Brazylii, w strefie umiarkowanej, znakomite wyniki dało plantowanie papierosowych tytoniów bałkańskich, które są głównym artykułem importowym przez nasz monopol. Również bawełna, której sprowadzamy za przeszło 300 milionów rocznie, winna i może być produkowana przez kolonistów polskich.

— Czy Polska jest przygotowana do tej akcji?

— W świadomości politycznej społeczeństwa dokonywuje się zasadniczy przełom na korzyść koncepcji ekspansji kolonjalnej, czego dowodem są ostatnio chooby dwa fakty: zmiana nazwy Naukowego Instytutu Emigracyjnego na Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny oraz zmiana nazwy Ligi Morskiej i Rzecznej na Ligę Morską i Kolonjalną. Natomiast o ile chodzi o organizację efektywną, jesteśmy w tej dziedzinie bardzo nisko. Niemniej jednak tempo prac przygotowawczych uprawnia nas do wniosków bardzo optymistycznych.

— Jak przedstawiają się prace organizacyjne w tym kierunku?

Przedewszystkiem chodzi o założenie banku Kolonjalnego, któryby objął dwa działy: imigracyjny i handlu kolonjalnego. Bank ten miałby za zadanie zadziernąć węzły współpracy z temi terenami, któreby zgodnie z planami polskiej polityki kolonjalnej miały uzupełnić obszar naszego macierzystego gospodarstwa narodowego. W Brazylii, na terenie dawniejszego skupienia polskiego w Paranie, z inicjatyw

tamtejszej Polonii, organizuje się Bank, którego twórcy w dążeniu do powiązania polskiej polityki gospodarczej w Paranie z polityką Macierzy pozostawiają ponad 50 proc. akcji do subskrypcji Macierzy. Tylko Bank Kolonjalny może spełnić poważne zadanie organizacyjne.

Mogę stwierdzić, — ciągnie dalej dr. Załęcki, — że czynniki polskie, tak oficjalne, jak i społeczne, poczyniły już bardzo poważne przygotowania w kierunku zorganizowania izby handlowej polsko-brazylijskiej w Rio, oraz izby gosodarczej polsko - parańskiej. Jednem z pierwszych zadań tej ostatniej instytucji, która niebawem zostanie powołana do życia, będzie sprawa urzędzenia w Warszawie parańskiej wystawy gosodarczej.

Poza tem jesteśmy świadkami zapoczątkowania nowej akcji gospodarczej, prowadzonej wspólnymi siłami tak Macierzy, jak i wychodźstwa naszego w Brazylii. Chodzi tu o akcję tworzenia instruktorjatów rolnych w Brazylii, co jest główną zasługą Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, oraz o masowe zakładanie polskich kółek rolniczych, których liczba w samej Paranie wynosi około 60. W najbliższym już czasie kółka te w porozumieniu z parańskim departamentem rolnictwa utworzą osobny związek, stanowiący samodzielny na sekcję União Rural, której sekretarzem jest konsul polski w Kurytybie, p. K. Downarowicz, zajmujący się organizacją powyższego związku i kooperatywy wytwórczo-rolnych, oraz kooperatywy zbytu. W Brazylii powstaje też polska agencja prasowa rolniczo-gospodarcza, związana z instruktorjatem rolniczym.

przyjaznych uczuciach względem bliźniego może niedostrzeżać całego ogromu niebezpieczeństwa, jakie na siebie niebezpiecznie może ściągnąć młoda osoba, zanurzająca się w całe morze niebezpiecznej literatury?!

Niestety, bardzo często spotyka się tutaj twierdzenie nawet u starszych wychowawców, że w zasadzie należy dawać młodzieży do czytania wszystko i pozostawić jej samej wolny wybór w tem, co dla siebie przyjąć, a co odrzucić. Dzięki uprzejmie za radę! To tak wygląda, jakby ktoś podał dziecku dwie zabawki: lalkę i ostrą brzytwę i kazał jemu samemu przeprowadzić doświadczenie. Na cóżby mu się przydał cenny wniosek osobisty o niższości dla niego wartości brzytwy wobec lalki po przecięciu gardła!...

Czyż wobec tego niema zupełnie godnych czytania dzieł beletrystycznych?

Owszem są. Nawet istne perły literackie, choć stanowczo w daleko mniejszej ilości, niż to naogół się twierdzi. Ale nawet te rzadkie perły, o ile nie zostały stworzone wyłącznie dla młodzieży i w dodatku przez autorów, którzy jeszcze nie wstydy się dzielić książki na budujące i rujnujące, przez młodzież przed jakimś rokiem 25 swego życia czytać nie powinno.

Czyż mamy cenzurować każdą książkę, zanim ją podamy do użytku naszym dzieciom, choćby dorastającym?

Oczywiście tak, bo niestety tutaj niezawsze możemy się wyręczyć drugimi: Oto przykład osobisty:

Pewnego razu poprosiłem pewną, wysoce cenioną przeze mnie i ogólnie, osobę o połykanie mi jakichś dzieł z najnowszej literatury polskiej, o nadszyczości której jużem się

nie nasłuchał wiele. Nie przeczuwając, jak naprawdę ta okrzyczana i pod niebiosa podnoszona nadzwyczajność wyglądu, z całym spokojem sumienia ułożyłem przyniesione książki na widoku mego do rastającego syna. Ten, z całą skwapliwością właściwą jego wiekowi, rzucił się na pierwszą z brzoza. Na szczęście, nie uszło to uwagi matki i ta zabrała do książki. Stało się to w sam czas i chłopiec uniknął »uświadomienia« w pownej dziedzinie ludzkiego życia, dostępnego i godnego największych tylko starych cyników wielkomijskich, dla zmierzania głębi zepsucia i wyuzdania których trzebaby się specjalnie poświęcić, o ileby komus na tem specjalnie zależało!!

Nie przeczę, iż podobne dzieło może oddać bardzo wielkie nawet usługi, ale jakimś dojrzałym dziejopisowi, pomagając mu do poznania, ujęcia i scharakteryzowania stopnia zepsucia i upadku danego społeczeństwa czy danej epoki, ale napewne nie może służyć za czynnik wychowawczy młodzieży. Tutaj znowu nie zaszkodzi powołanie się na różnicę użyteczności brzytwy w ręku dojrzałego i dziecka.

W całej nagości mego »zacofoania« wyznaję szczerze, że oblewały mię naprzemian to gorące, to zimne poty na samą myśl iż o mały tylko włos nie dostarczyłem niebezpiecznej »postąpowej« polskiej nowoczesnej asafistydy chłopcu, którego radbym jak najdłużej widzieć zadawalającego się zwykłą ludzką strawą. W tym względzie nie przeraża mię nawet groźna perspektywa ściągnięcia na się i na mego syna uspokarzającego zarzutu »zacofoańca« i »dzikus«, bo, w ostateczności — krańce zawsze się stykają ze sobą...

Stefan Benradt

Czytanie a młodzież

[Dokończenie]

Jest prawdą powszechnie znaną, że osoba nawykła od wczesnej młodości do czytania choćby niekoniecznie zlej, ale za wsze lekkiej beletrystyki, stała się niezdolną na resztę swego życia do czytania dzieł poważnych, bo ją one nudzą i męczą.

»Pokażcie mi wasze książki i pisma, które czytacie, a nie będzie mi trudno odfotografować wasz charakter i waszą przyszłość« — powiedział pewien wielki wychowawca.

Oczywiście, że książka ma tak wielki wpływ?

Niewątpliwie, że tak. Pewien wielki pisarz wyraził się, iż Cervantes zniweczył wszelką rykerskość w Hiszpanji przez swe niepomierne jej ośmieszenie w Don Kiszocie i że, wskutek tego, zabił u hiszpanów wszelką

chęć do bohaterских porywów. Również wiadomem jest nam wszystkim, że skądinąd wielki Goethe stał się przyczyną licznych samobójstw wśród niemieckiej młodzieży za pośrednictwem swego samobójczego Werthera i uważam, że matki ofiar jego rzymskiego »przepięknienia« zupełnie słusznego za to przeklinały. A może to była wina nie dzieła, nie jego autora, lecz słabości czytających? — Słabemi jesteśmy wszyscy, dopóki dzięki zdrowym pokarmom, nie okrzepniemy!

Jeżeli więc jedna jedyna książka mogła przemienić charakter całego narodu hiszpańskiego, jeżeli jeszcze raz jedna książka mogła spowodować tak poważne następstwa u młodzieży niemieckiej, jakżeż ktoś o zdrowych ludzkich zmysłach

WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego poprawia się

Ostatnie telegramy z wyspy Madery, na którą do wysp udał się Marszałek Piłsudski, donoszą, że tamtejszy klimat wpłynął bardzo dodatnio na zdrowie Marszałka.

Powrót Marszałka do Pol-

ski nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia. W powrotnej drodze Marszałek Piłsudski zatrzyma się kilka dni we Włoszech, a to z tego względu by uniknąć nagłej zmiany powietrza.

BRZĄD ZWALCZA NADPRODUKCJE

W Polsce panuje kryzys z powodu nadprodukcji i braku rynków zbytu. Podobny kryzys gospodarzy przechodzą jednak niemal wszystkie państwa. Każde państwo stara się zaradzić kryzysowi w taki lub inny sposób.

W Polsce specjalny Ekonomiczny Komitet ministrów opracował program zwalczania

kryzysu, w ten sposób, że rząd urządził propagandę ażeby konsumenci kupowali tylko krajowe wyroby, a nie sprowadzane z zagranicy. Rząd również przedstawił w sejmie projekt utworzenia specjalnego funduszu w sumie 15.000.000 złotych który byłby użyty na zorganizowanie eksportu krajowych produktów.

PRYSZŁA KRYSKA NA MATYSKA.

Kilka dni temu, gazety niemieckie rozniosły po świecie wiadomość, że lotnicy polscy przekroczyli granicę niemiecką;

nie szcędzili przytem użaleń i skazy wobec całego świata na Polskę, która jak dodawali, zaciepiałą prowokuje spokojny naród niemiecki.

Lotników aresztowano a do Polski rząd niemiecki posłał protest. Rząd polski, natychmiast zbadał sprawę i stwierdził, że lotnicy bynajmniej nie mieli zamiaru przekraczać granicy, lecz uczynili to bezwiednie, bo z powodu gwałtownej burzy stracili orientację.

Usprawiedliwienia to nie zdolały przekonać Niemców. Alis- ci, wiele dni nie upłynęło, gdy polska napotkała po stronie polskiej samolot niemiecki, prowadzony przez niemieckiego lotnika, Hanza Gruze. Po co przyleciał na stronę polską? Nie wiadomo. Teraz, choćby nawet lotnik niemiecki był tak, jak lotnicy polscy, zapędzony wiatrem na stronę polską, rząd polski powinien wydzierżyć się Niemcom i tak samo potraktować lotnika niemieckiego, jak Niemcy lotników polskich.

NIEPOKOJE W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ USTAJĄ

Polska Agencja telegraficzna donosi, że zaburzenia i zatargi wywoływane przez wrogich państwu polskiemu płatnych agitatorów, ustają.

Sami zresztą Ukraińcy potępiają ich szkodliwą tak dla państwa jak i dla samych Ukraińców, działalność. Dzięki temu skoro władze państwowe zabrały się energicznie do burzycieli porządku iładu, wnet ażeby przywrócić spokój, a agitatorzy zamaskowani i ukarani.

Z Brazylii

Paraná

ZMIANY NA PLACÓWKACH DUSZPASTERSKICH.

W ostatnich dniach władze duchowne dokonały następujących zmian na parafjach:

Ks. Jan Kominek przeniosł się z Itayopolis do S. Candida; Ks. Tomasz Kania z Ivahy do Imbituby; Ks. Anicet Weis z Itayopolis do Ivahy; Ks. Paweł Warokocz z S. Candida do Iraty; Ks. Józef Kielezowski z Cruz Machado do Itayopolis.

Przew. Księżom Proboszczom życzymy „Szczęść Boże” na nowych posługach pracy.

KURYTYBA

BUDŻET STANU PARANA NA 1931 ROKU.

W „Gazeta do Povo” został ogłoszony budżet Stanu Parana na rok 1931.

W dochodach figuruje suma 33.276.300\$000, która osiągnięta będzie w formie podatków, cel i innych opłat.

W wydatkach uchwalono sumę 19.263.012\$000 dla Sekretarjatu Spraw wewnętrznych Sprawiedliwości i Robót Publicznych, a sumę 14.013.288\$000 na Sekretarjat Skarbu i Przemysłu.

Razem wydatki wynoszą... 33.276.300\$000, a więc rozchód równać się będzie z dochodem Stanu.

KONGRES ROLNICZY

Wzozarj rozpoczął obrady w sali Towarzystwa „Teuto Brasileiro” przy ulicy Dr. Muricy II gij Kongres Rolniczy pod patronatem Konsulatu Niemieckiego. W zebraniach wzięcie udział w terwentor Parany, generał Marie Tourinho.

DYMISJA DYREKTORA NAUCZANIA PUBLICZNEGO

Generalny dyrektor Nauczania Publicznego p. Dr. Benjamin Lins podał się do dymisji.

Czytelniku! Poradę sąsiadowi ażeby zamówił sobie „Luda”

Garść wrażeń z Prudentopolis

MAŁY LWÓW PARAŃSKI. — KOPUŁY I WIEŻYGE. — SPIEWAJĄCE MIASTO. — DOBRODZIEJSTWA WODOSPADÓW, A DOLEGLIWOŚCI DESZCZOSPADÓW. — PAMIĘTNIKI DURSKEGO.

[Dokończenie]

Kto zwiedza Prudentopolis i podziwia jego piękne położenie, nie może pominąć i bliskich jego okolic, głośnych z wodospadów. Rzeka Rio dos Patos omijając już niedaleko miasto tworzy w odległości 7 km. dwa wspaniałe wodospady, z których jeden — Rio Branco — rzuca swe obfite wody z 70 m. i zaś nieco dalej z trudniejszym dostępem rzeka São João tworzy wodospad na 80 m. wysoki.

Wspaniałe te wodospady stanowią wielkie bogactwo zwane „białym węglem” i mogłyby oświetlić całą Parane; niesieły niewykorzystane.

Jedna tylko mała elektrownia oświetlająca miasto Prudentopolis poruszana jest wodą. Siła jej wynosi 60 koni parowych, gdy tymczasem cały wodospad mógłby wytwarzać siłę równą kilku milionom koni parowych. Dobrze jednak jest, że choć jaka taka jest elektrownia i obsługuje miasto i okolice wcale nieźle. Opowiadał mi mechanik, p. Tadeusz Słysz, który ma elektrownię, że w krótkim czasie zostanie założona druga turbina wodna również na kilkudziesiąt koni parowych, ażeby wzmocnić prąd.

Bardzo chętnie byłbym zwiedził i tżeci największy wodospad São João, lecz zamiast do wodospadu dostałem się pod deszczopad. Nie jest to już rzecz ni urocza, ni przyjemna; owsem powiem bardzo przykra; nie tyle deszcz ile raczej jego skutki — błotniste drogi.

Gdy deszcz pada — siedzi się „murem” w domu i nosa się nie wychyla. Jest się odcinym od świata. Ostatecznie, gościny Ks. Superiorj Gertner zawsze umiał mię pocieszyć, że to obly nie wiel-

kiego i straszego — deszcz i błotniste drogi sprawia, że nie będzie miał Ksiądz Redaktor tumanów kurzu w powrotnej drodze do Kurytyby. — Tymczasem dzień w dzień począł padać deszcz, niebo się zaciągnęło i chcąc nie chcąc, skazany byłem już na przymusowy pobyt w gościnie prudentopolskiej. Dato mi to jednak sposobność odwiedzenia, bliżej mieszkających czytelników „Luda” w czasie przyjacielskiej pogawędki z nimi dowiedziałem się wiele rzeczy ciekawych, których nie sposób ani w książkach wy-czytać, ni samemu wymyśleć. To też, gdy po czterech dniach zwłoki w podróży deszcze ustały i mogłem powracać do Kurytyby, ukradkiem spoglądałem ku górze; czy tam jakaś chmurka, nie mogłaby usprawiedliwić nowej zwłoki. Niebo jednak było pogodne, nie więc nie stało na przeszkodzie; a zatem „jazda” do Kurytyby. Z pięknego miasta wieży i kupuł wyniosłem nie tylko wszystkie jego tajemnice, moc naturalnie, miłych wrażeń, których częścią podzieliłem się z Czytelnikami, lecz nadto rzeoz ceną dla historii Polaków Parańskich — Pamiętniki Durskiego z 1886 roku w rękopisie. Gruby tom, pisany ręką godną z pierwszych na ziemi brazylijskiej emigranta polskiego, rzuca wiele światła na szczególne warunki i stosunki pierwszych kolonistów polskich w Brazylii.

Zanim ten rzadki dokument zajmie poczesne miejsce w Muzeum Narodowym w Warszawie lub Krakowie, wyjątki, przedtem ogłosimy na łamach „Luda”. Będą one bardzo ciekawe; ale o tem na przyszły raz.

Ks. Jan Pałka

Kilka słów o kolonii polskiej w Matra-Rio Negro

Było to w kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny. Tam, za morzem, bracia nasi, szablą i pracą wykuli gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W tym czasie i u nas powstało pragnienie stworzenia tu w Matrze polskiej placówki, polskiej gromady, gdziebyśmy się czuli jak u siebie.

Tak powstała w marcu 1919 roku „Grupa Związku Polskich Demokratów im. Bartosza Głowackiego”.

Na zebraniu organizacyjnym zapisało się 18 członków, a pierwszym prezesem wybrano p. Aleksandra Skowrońskiego, szczerzego rodaka, pracującego obecnie na niwie społecznej w Antonio Rebouças. Sekretarzem był wówczas p. Konstanty Siemiakowski, a skarbnikiem p. Jan Czarniecki.

Znalazły się fundusze na bibliotekę, rozpoczęto pracę громадną. Dwa lata szła robota dość raźnie.

Brak zainteresowania u jednych, zrozumienia u drugich, spowodował, że już w 1921 r. „Grupa” popadła w letarg.

Minęło ciężkich 5 lat, w których poniżej wymienieni starali się podtrzymać zaledwie jarzący się płomyk. Byli to: bracia Jan i Henryk Czarniecy, Władysław Strumiński, Franciszek Klapeuch, Ryszard Mendry i Edward Krygierowicz.

Za ich inicjatywą przy drugiej próbie zdołano znów zgromadzić rodaków w czerwcu 1926 r. Była „Grupa” przemianowana się na Towarzystwo im. „Bartosza Głowackiego”. Zaletę składki wplakano, nowi członkowie przystąpili w październiku 1927 r. zarejestrowano statuty towarzystwa.

Dażeniem towarzystwa było: — zbudować własny gmach szkolny. Szukano środków ku temu. W tem celu w 1928 r. zorganizowano za inicjatywą p. Ryszarda Mendrego, kooperatywę członkowską, która przynosi towarzystwu rocznie 500\$000 czystego zysku. W roku następnym towarzystwo kupiło, na spłaty miesięczne, lot miejski, wielkości 1452 metrów kwadratowych, za cenę... 3:630\$000. Dziś już spłaciłmy przeszło połowę tej sumy.

Nie szcędząc rak, chętniejsi członkowie, w wolnych chwilach grodzili nabytą ziemię i dziś jest już otoczona zgrabnym, amбуojowym polem sztabetowym.

Rozumiejąc, że „w jednoci — sila”, przystąpiło towarzystwo w 1930 r. do Centralnego Związku Polaków w aby wspólnie pracować dla dobra polskiej kolonii w Brazylii. Najgorętszem naszym życzeniem jest, aby jak najrychle stanął polski gmach szkolny w Matrze, aby dzieci nasze, obozzone w ośrodku miejskim silną falą obconarodową, nie zatraciły swego ojczystego języka.

Jest nas obecnie 25 członków, lecz żywymy nadzieją, że ci wszyscy w Matrze i Rio Negro, którzy czują się polakami, a dotąd nie są członkami naszymi, przystąpią do polskiej gromady, zapominając o osobistych urazach i uprzedzeniach.

Bracia Rodacy — budujemy miłe ojczyźnie dom, budujemy go wspólnymi siłami wszystkich rodaków z Matry i Rio Negro, a wówczas obcy, widząc naszą jedność i siłę uszanują nas.

Za zarząd Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego:

Jan Mastek Prezes.

Z TRYBUNAŁU SĄDOWEGO

Pan Władysław Radecki, inżynier, zamieszkały w Guarapuawie, przez swojego adwokata Dr. João Berquó Fernandes Coelho, wdrożył postępowanie sądowe przeciw Polskemu Towarzystwu Kolonizacyjnemu celem wymuszenia indemnizacji od tegoż Towarzystwa Kolonizacyjnego za straty i szkody poniesione i wynikające z powodu niedotrzymania umowy, przez Towarzystwo Kolonizacyjne, co do pomiarów terenów koncesyjnych Towarzystwa nad Piquiry w Guarapuawie. Broni sprawy i interesów Towarzystwa Kolonizacyjnego Dr. Pamphilo d'Assumpção, adwokat konsulatu niemieckiego w Kurytybie, który także jest adwokatem Polskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego od początku działalności ci tegoż w Paranie.

Rio de Janeiro.

KOLONJA TRĘDOWATYCH. Wydział Zdrowia Publicznego w Rio de Janeiro projektuje założenie na Wyspie Grande kolonii dla trędowatych.

Na razie na wyspie tej znajdują się zakłady karne, zostaną one jednak przeniesione gdzie indziej, a cała wyspa zostanie przeznaczona dla trędowatych.

SZAJKA MIĘDZYARODO- WYCH ZŁODZIEI GRASUJE.

W Rio de Janeiro bandyci włamali się do mieszkania p. Adeliny de Oliveira, i skradli 600 konów w gotówce, biżuterji i wartościowych papierach.

Policia rozpoczęła śledztwo; kradzieży dokonała prawdopodobnie dobrze zorganizowana szajka międzynarodowych złodziei.

Telegramy

Trybunał sądowy w Rybniku, skazał zabójców policjanta Sznapki w dniu wyborów, a mianowicie dwóch oskarżonych na półtora roku więzienia, jednego na rok, a czterech na sześć miesięcy więzienia. Waszyjsce skazani zbrodniarze są narodowości niemieckiej.

Na granicy grecko-bułgarskiej wybuchnął zatarg pomiędzy żołnierzami obydwu państw w którym został zabity żołnierz grecki.

Na Ukrainie okolica Kijowa nawiedzona została trzęsieniem ziemi.

W Niemczech w Krölewcu policja wykryła tajny skład amunicji i broni, należy do faszystów lub stalhelmowców.

W Kanadzie urodzaj jęczmienia był ostatniego lata tak wielki, że farmerzy używają nadwyżki zbiorów na opał zamiast drzewa i węgla.

W Anglii w ubiegłym roku zginęło w kopalniach 1094 górników.

W pobliżu Krakowa zdarzyły się dwa pociągi osobowe, kilka osób zostało rannych.

TRUP UDERZA PIĘŚCIĄ I KARZA

Wstrząsająca przygodą przytrafiła się w tych dniach jednemu z lekarzy paryskich, któremu polecono obdukcję zwłok mężczyzny, dostarczonych do Instytutu Medycyny sądowej.

Lekarz rozpoczął sekcję od nacięcia szyi trupa dla odsłonięcia jednego z głównych sznurów nerwowych. W tejże chwili trup podniósł rękę i całą siłą uderzył pięścią w twarz lekarza, który więcej z przerażenia, niż z bólu, stracił na kilka minut przytomność.

Gdy wreszcie odzyskał zmysły, ujrzał że ręka trupa sterczy wciąż tak, jak w chwili uderzenia. Rękę tę zdołano z wielkim trudem przywrócić do dawnej pozycji. Nie ulega wątpliwości, że przy dotknięciu nerwu skalpem nastąpił refleks, wywołujący ruch całej ręki u poddanego obdukcji, którego śmierć była stwierdzona.

„Mazepa”

„SCENIE KURYTYBSKIEJ Ubiegłej soboty w gmachu Związku Polskiego odegrał Związek Amatorów Sceny wspaniałą tragedję, utwór J. Słowackiego p. t. „Mazepa”. Sztuka ta jest perłą w polskiej literaturze dramatycznej; akcja rozgrywa się w środowisku czysto polskim: daje poznać stroje naszych przodków; technie twardemi, nieugiętemi zasadami moralnymi przesiedziganiami w dworach szlacheckich; to są jej zalety i zapewne przy wyborze tej sztuki kierowano się temi względami.

Wykonanie utworu, pamiętajac o tem, że jest to teatr amatorski, było dobre, powiedziałbym nawet świetne ale tylko co do niektórych ról; prawdziwy typ wojewody odzworzył nam p. prof. Maciszewski; pomagali mu w tem, nie tyle wyrobienie, lecz raczej zewnętrzne dary. Trudno by było sobie przedstawić doskonalszy typ polskiego szlachcica i to wojewody.

Doborową partnerką była p. B. Hesslowa w roli wojewodziny; rola jej była niezwykle trudna, mimo to, wywiązała się z niej dobrze. Również świetnie odegrał rolę paza królewskiego p. J. Fioński. Gra jego zwłaszcza w momentach swobodnych, wesolych była mistrzowską. Były natomiast — powiedzmy prawdę — mniej doskonale opracowane i odtworzenie ról króla Jana Kazimierza i syna wojewody. Inne uboczne role jak kasztelanowej, zakonnik i dworzania Chmary odegrane były dobrze. To co do samego wykonania. Wspomnieć jednak należy jeszcze o kostjumach i dekoracji, zwłaszcza że i pierwsze i drugie było doskonałe; dodajemy ubocznie, że przed kilku dniami ZAS zakupił z teatru Guayra liczne komplety kostjumów i dekoracji za kilka kontów, tak, że w Kurytybie najlepiej jest pod tym względem zaopatrzony Związek Amatorów Sceny. Niedopisało nieco w pierwszym akcie oświetlenie, skutkiem czego pierwsze wrażeńie, jakie winien wyrzucić piękny różnobarwny polonez, przepadło. Wina jednak zdaje się, leży poza „Zasem”. Owsem, „Zas” niezaniedbał najmniejszej sposobności, by przedstawienie było jaknajstarsanniejsze i jaknajlepsze. Takie wrażeńie odniosłem z przedstawienia Mazepy, patrzac jedynie na scenę.

Ukradkiem jednak spojrzalem i na salę a nawet doleciały mi głosy parterowej krytyki. I tu właśnie dostrzegłem brak zainteresowania i zrozumienia. Sztuka za trudna, za poważna, za głęboka. Nasuwa się pytanie czy scena powinna się dostosować do poziomu publiczności, czy publiczność do sceny. Od tego zależy ostateczny wynik.

I tu właśnie dostrzegłem inną tragedję — brak zainteresowania i zrozumienia sztuki z tej racji, że okazała się stanowczo za trudną, poważną, głęboką. W momentach najtragicznych szych słychać było... śmiech. Ostatecznie nasuwało się także pytanie, czy scena powinna dostosować się do publiczności, czy też publiczność winna sięgać artystycznych szczytów sceny.

Od rozwiązania tego pytania zależy ostateczna ocena „Mazepy” odegranej na scenie kurytybskiej.

TWO IM. TADEUSZ KOŚCIOUSZKO -- ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE

Zaprasza wszystkich członków i gości na ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ która odbędzie się dnia 16-go Lutego (drugi dzień karnawału). Gra będzie orkiestra dęta. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Zarząd

Sprostowanie. W num. „Luda” z dnia 26.I.31 zaszła pomyłka co do imion. Do komisji Rewizyjnej należy nie Jan, lecz Bernard Plombon.

WIELKIE Bale Karnawałowe

w Związku Polskim w Kurytybie
ODBEDA SIĘ W NIEDZIELĘ 15 I WE WTÓREK 17 LUTEGO.
Niewszorządna nowa orkiestra! Sala ślicznie przystrojona!
Wiele niespodzianek! 3 nagrody za najpiękniejsze kostiumy!
Zarząd Związku zaprasza niniejszem na bale wszystkich Członków Związku wraz z Rodzinami. Nieczłonkowie mogą zwrócić się po zaproszenia do pp. gospodarza Rybackiego w lokalu Związku, prezesa Lachowskiego, lub p. Oldakowskiego — Avenida.
Mamy nadzieję, że na balach karnawałowych nie zabraknie w Związku ani jednego Polaka z Kurytyby.

ZARZĄD.

Nowość! — Nowość! Chapelaria Mazer

Rua 15 de Novembro 72 w Kurytybie
Sprzedaje z powodu kryzysu towary poniżej podane
bardzo niskich

Pierwszorzędne kapelusze, Fabryka czapek skórzanych i z materiałów dla obłopców i matryan, koszule, pończochy, sakarpetki, krawaty, parasole, kolimeryki, trzewiki dla dzieci, perfumeryje i węzły artykuły galanteryjne.

Trzewiki dziecięce w różnych wielkościach i formach po cenach bardzo niskich

MAMY TYLKO DOBRE TOWARY.

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o dobrych towarach i ich niskich cenach. — Mówi się po polsku.

ADWOKACI

Dr. J. Barque F. Coelho
Dr. Jan Grabakl
Rua 15 de Novembro 413. —
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Użyjcie go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
5) Żołądek i kiszki w doskonałym stanie bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilistycznym.

Empreza de Pesca A. Oceania

Główny skład w Paranágu. —
Filja Rua Emano Pereira 45 —
Telefon 57.
Jest to pierwsze przedsiębiorstwo w Paraná. Sprzedajemy ryby w różnych gatunkach i ilościach bardzo tanio, gdyż posiadamy własne rybołówstwo świetnie zorganizowane. Konserwujemy ryby. Wyrabiamy lód dla konserwowania ryb. Dostarczamy na zamówienie do domów tak w dzień jak i wieczorem.
Nasz skład jest otwarty i w czasie obiadu, aby mogli zakupić i ci którzy pókno przyjeżdżają do miasta.

Jest do sprzedania nożna Maszyna do szycia w dobrym stanie za 1500000. — Cytła w wartości 400000 za 150000, oraz płyta do pieca z rurami dla grzejnej wody za bardzo niską ceną. Rua Voluntários de Patria, róg Carlos Carvalho, w »Bar«.

PIANINO marki niemieckiej sprzedaje się za 1.500000.
Rua do Rosario 41.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitczuk
Chirurg Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado CURITYBA

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ZALOŻONY W 1895
Kapitał podpisany Rs. 25 000 000 \$000 Fundusz dla dopełnienia kapitału Rs. 150 000 \$000
zrealizowany Rs. 16 000 000 \$000 Fundusz specjalny dla dowalucacji zabudowań Rs. 900 000 \$000
Fundusz rezerwowany Rs. 33 000 000 \$000 dowań zajętych przez Bank

Bilans ogólny Siedziby i oddziałów w Stanach Rio Grande do Sul, Santa Catharina i Paraná, w dniu 31 grudnia 1930

AKTYWA		PASYWA	
Kapitał do zrealizowania	9.000.000\$000	Kapitał	25.000.000\$000
Weksle zdyskontowane	113.380.637\$020	Fundusz rezerwowany	23.000.000\$000
Weksle na rachunek własny, zewnętrzne	250.639\$110	Fundusz dla dopełnienia kapitału	150.000\$000
Weksle i wartości do pobrania:		Fundusz specjalny dla dewalucacji zabudowań	900.000\$000
Na rachunek własny wewnętrzne	19.002.262\$500	zajmowanych przez Bank	1.355.580\$150
Inkasowane zewnętrzne	4.150.251\$750	Zapomoga dla urzędników	
Inkasowane wewnętrzne	83.588.314\$190	DEPOZYTY NA RACHUNEK BIEŻĄCY:	
	100.740.828\$580	Oprocentowane	162.145.348\$170
POŻYCZKI NA RACHUNEK BIEŻĄCY:		Bez procenta	6.515.618\$900
Salda dłużne na pożyczki z różnego rodzaju gwarancją	61.648.790\$980	Ograniczone	14.147.627\$180
Salda dłużne zaliczkowe na eksportowe kaucjonowane	4.270.721\$080	Na czas stały	10.906.184\$840
ODDZIAŁ I AGENCJE W INTERJORZE	182.810.507\$470	TYTUŁY DO POBRANIA NA RACHUNEK WŁASNY I OSÓB TRZECICH:	
Korespondencje		Na rachunek własny wewnętrzny	13.002.262\$590
Z zewnątrz	4.706.692\$830	Na rachunek osób trzecich zewnętrzny	1.150.251\$750
Z wewnątrz	3.931.604\$170	Na rachunek osób trzecich wewnętrzny	83.588.314\$190
TYTUŁY BĘDĄCE WŁASNOŚCIĄ BANKU		ODDZIAŁ I AGENCJE WEWNĄTRZ	
Apolis, Akcje, Debentury i inne tytuły	5.771.442\$100	Korespondencje	187.005.562\$530
Meble i utensylja	53\$000	Zewnątrz	6.979.940\$710
Nieruchomości i inne dobra	16.888.635\$270	Weewnątrz	8.180.029\$750
WARTOŚCI KAUCJONOWANE	88.107.924\$800	TYTUŁY ZA KAUCJĄ I W DEPOZYCIE	133.562.495\$840
Kaucja Zarządu i Personelu	1.620.000\$000	WARTOŚCI HIPOTECZNE	28.608.875\$330
Wartości deponowane	48.934.570\$540	RÓŻNE RACHUNKI	524.681\$330
Hypoteki	28.608.875\$330	DYWIDENDY:	
Kasa:		71° Do zapłaconia	1.200.000\$000
W walucie krajowej	32.141.850\$060	Nie reklamowane	62.897\$500
W walucie złotej	1.851\$750	PROCENTY I DYSCONTA TERMINOWE PRZECHODZĄCE NA NASTĘPNE PÓŁROZIE	1.200.343\$710
W walucie innego rodzaju	41.655\$020		660.193.963\$200
W Banco do Brasil	10.664.461\$850		
W innych bankach	3.677.882\$740		
Różne rachunki	162.039\$600		
	660.193.963\$200		

Porto Alegre 15 stycznia 1931

[—] Frederico Carlos Gomes — Dyrektor

[—] M. Costa Sob. — Szef Rachunkowości

— 8 —

płatny interaai, z którego korzystało przedmiotnie 16 osób dziennie. Wszystkie koszty, wynikające z urzędzenia kursu i interaatu, zostały pokryte przez Naoz. Instruk. Oświatowy w Kurytybie.

Przy organizacji kursu zwrócono baczna uwagę na życie kulturalno-towarzystwe, urzędzone dlatego w najpiękniejszej i największej sali kolegium św. Józefa, gdzie w wolnych chwilach i wieczorami mogli się zbierać wszyscy słuchacze, czytali rozmaite pisma tutejsze i z Polski, lub ćwiczyć się w śpiewie chóralnym, pod kierownictwem p. Kolo-dziejczyka. Dzięki temu nauczono się kilku pieśni dwugłosowych które zostały odśpiewane w czasie przedstawienia »Werbła Domowego« odegranego na zakończenie kursu.

Odbyły się także 2 wycieczki:
1) do winnicy p. Krzesimowskiego w Dorisnie, gdzie dzięki uprzejmości gospodarza, przy szaraku i »Ercaliesie« słuchacze spędzili cały czas bardzo wesoło

2) do elektrowni malletańskiej, odległej o 4 km. od Malletu, zbudowanej przy niewielkim, ale bardzo malowniczo położonym, wodospadzie.

Wesoło było także na »Sylwestra«, gdzie, nie ilość jadła i dobrego napoju, jak to zwykle bywa, ożywiła towarzysztwo, ale zdrowy polski humor i piosenki legjonowe, śpiewane przez byłych legjonistów, których tu zebrała się spora grupka, zwłaszcza wśród prelegentów.

Jeszcze z większym nastrojem odbyło się zakończenie kursu wspólnym obiadem, na który przybyła, bawiona wówczas w Malletie Pani konsulowa Downarowicza i wiele osób z Malletu, interesujących się sprawami oświatowymi. Przemówienie p. Maciszewskiego Naoz. Instruk. Oświat. głęboko wzruszyło wszystkich uczestników i wywołało jeszcze sympatyczniejszy nastrój.

Uczestnik kursu p. Ulanowicz, dziękując p. Maciszewskiemu za troskliwość i koleżeńską stosunek jego do nauczycieli, wyraził głęboki żal z powodu bliskiego wyjazdu tegoż do Polski. Stanisław Postek, kierownik kursu

Kącik recenzyjny

Prawie feljeton

Nie radzę nikomu być współpracownikiem jakiegokolwiek pisma: lepiej

zostać redaktorem. Ot, taki redaktor, siedzi sobie — niby bardzo zajęty — za biurkiem. Kreśli jakieś (nigdy niedrukowane) artykuły, i, jeśli zechce może nadać jakiś materiał posuść do druku. Najczęściej jednak redaktor — wekny mój — rzuca współpracownikowi pod nos, jak miało miejsce ze mną wczoraj, rękopis — przypuśćmy Nr. 1. »Sarmaty«, miesięcznika młodzieży sarmackiej w Kurytybie — i mówi: Panie, napisz pan recenzję o tym miesięczniku. Ale, rozumie pan, trzeba napisać dyplomatyycznie: pochwalisz, zachęcić i, gdy zajdzie potrzeba, przy końcu delikatnie dodać pewne »ale«. Recenzja musi być na jutro rano!

Zwykle każdy współpracownik skrupulatnie wypełnia zlecenia swego redaktora. Niechętnie odbiega od szablonu, oho! miałem inny plan na wieczór, musiałem zabrać się do recenzji.

Przedewszystkiem przeczytałem »Sarmatę« od deski do deski. Gdy przesuwałem ostatnią stronę, zamysliłem się: o właściwie należałoby o »Sarmacie« napisać? Po chwili doszedłem do przekonania, że, gdybym był humorystą, powinienem w recenzji swej »Sarmacie« porównać do jakiegoś, — nie wiadomo, co w przyszłości z tego się wykluje i, co wyróżnić? Gdybym był optymistą, musiałbym wyrwać z serca plemienny poemat na cześć młodych »prometeuszów«; i przeciwnie, gdybym był pesymistą, musiałbym »wylać« kubek zimnej wody na »złotodzióbów«, wytknąjąc im niespójność ich celu, bigosowość treści i nieudolność wykonania technicznych. Gdybym był wreszcie poetą, względnie dobrze przodującym krytykiem, musiałbym napisać recenzję o »Sarmacie« według zupełnie odmiennej od poprzednich, recepty.

Ala cóż! — nie jestem utalentowanym człowiekiem. Przeciwnie, jestem takim, jakim na wstępie wypowiada wojnę »Sarmacie«. Jestem człowiekiem — smutnym! A, że smutni ludzie lubią zwykle milczeć, więc i ja schowam w głębi duszy to, co myślę o »Sarmacie«. (Proszę nie myśleć, że jest to co zlego!)

Ponieważ wiem, że z tej recenzji nie będzie zadowolony mój redaktor, dlatego dziś żałuję, że jestem współpracownikiem, i dlatego nie radzę nikomu być współpracownikiem, — lepiej zostać redaktorem.

Współpracownik.

Nr. 2 (68)

Rok VIII

„NASZA SZKOŁA” DODATEK OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNY DO »LUDU«

Organ Zrzeszenia Naucz. S. P. w Brazylii pod redakcją Wł. Radomskiego

NIE WIEM, JAK TO NAZWAĆ?!

Znów muszę sięgnąć do składu swoich porównań. Tym razem przedmiotem, który mnie do tego skłania, jest sprawozdanie z »Dnia Szkoły« — zjazdu nauczycieli niemieckich w Porto Alegre.

Proszę nie sądzić, że będę o tym zjeździe pisał — nie myślę! Zresztą sprawozdanie z wymienionego zjazdu podajemy w całości w dzisiejszym Nr. »Naszej Szkoły« — każdy zainteresowany będzie więc mógł się z nim zapoznać.

Ala wracam do porównania, — proszę się nie dziwić, że porównanie moje nie zapiszę na conto »Dnia Szkoły« w Porto Alegre, że przeciwnie, będzie — choć to niby niema ze sobą nie wspólnie! — analogią do naszej kolonii polskiej w Brazylii i jej ustosunkowaniu się do taskawie zacziarowanych jej praw narodowościowych.

Sprawozdanie z »Dnia Szkoły« jest jedynie przyczyną, która zmusiła mnie do wyciągnięcia porównania na światło dzienne.

Proszę Państwa, — ustosunkowanie się naszej kolonii do ofiarowania jej praw narodowościowych, a więc: kapeluszem, ubraniem, obuwiem.

Naogół fakt obdarzenia dla obdarzonego wydaje się korzystnym. Naogół!

W przytoczonym jednak przeze mnie porównaniu, fakt obdarzenia zawiera tragiczne skutki!

Obdarzony całkowitem odzieniem człowiek, nie może, bez uszczerbku dla siebie, z niego korzystać, gdyż wszystko jest dla niego zamale: kapelusze, ubranie, obuwie! Oo gorsze, obdarzone indywiduum, nawiąsem bardzo przyzwolnie, grzesznie i nieśmiało, nie chcąc obrazić ofiarodawcy, nosi ofiarowane odzienie. A więc kapelusze, sterczący mu na czubku głowy, ubranie, w którym wygląda, jak błazen, i obuwie, w którym kujeje na obie nogi!

Nie wiem, jak nazwać fakt, że życliwym który przekonująją obdarzonego szczęśliwca, że w ofiarowanym ubraniu wygląda, jak błazen, że człek, o tak starej i znakomitej przeszłości, powinien mieć więcej godności... osobistej, że wreszcie, chodząc w ciasnym ubraniu i obuwiu, może narazić się na niebezpieczeństwo istnienia, — szczęśliwiec odpowiada, że wie, co robi: zresztą to, co dostał, otrzymał gratis i, że mógłby przecie... nic nie dostać!

Nie wiem, jak nazwać czytelnicę — po przeczytaniu sprawozdania z »Dnia Szkoły« — zjazdu nauczycieli niemieckich w Porto Alegre — rodzaj ustosunkowania się naszej kolonii do ofiarowania jej praw narodowościowych? Red.

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocho Piekarza, Spółka Tomsza Kubis
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACJA CORONEL ENAS 30, ROSSÃO FRANCISCO CURITYBA

„A Vencedora“
 Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
 Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najlepszą i najsmakowatszą w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
 Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Casa de Saude „São Francisco“
 DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JOERGE MEYER FILHO
 Rua São Francisco N 25 — Curityba.
 Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora x przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promieniowanie joneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-iej do 11 północy i 1-5

Bank Francusko - Włoski
 dla Południowej Ameryki
KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY 126.000.000.00
 Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Beodoro, Caxias, Espirito Santo, de Binhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaquá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel. Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią.
 Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulatory.
 Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonii polskiej przesyłki pieniędzy do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.
 Ulica 1º de Março — róg 15 de Novembro
 Caixa Postal 9. — Curityba — Parana.

GDY SIĘ ZJAWIŁY INNE PIWA JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE ISTNIEĆ TO SŁYNE PIWO
POMBA
 Telefon 751 i 495 — CERVEJARIA — CRUZEIRO.

Escola Pratica de Comercio
 Matriz: Rua 1-ro de Março 162, Naprzeciw Banco Pelotense Curityba.
 Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktlografijska, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Dr. Carlos Heller
 Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
 Praktyka ogólna.
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
 Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
 Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
 Rua 15 de Novembro 85. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-iej do 6-iej.
 Rez: Rua Commendador Antonio 970 — Telefon 44

Dr. Sylvino P. de Araujo VORONOFF wynalazca brazylijskiego lekarstwa
Fluxo Sedatina
 kobieta jest ocalona.
 Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczone rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**
 Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.
Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom.
Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.
Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.
 Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.
RIO — Rua Alf. N. 105

POLSKI PENSJONAT ZOFJI RUDNIKIEJ
 Rua Conselheiro Barradas Nr. 104 w Kurytybie.
 Kuchnia pierwszorzędna
 Dostarcza się obiady i kolacje do domów.
 CENY NISKIE

Jest do sprzedania tanio dobrze prosperujący **PENSJONAT**, znajdujący się blisko stacji kolejowej przy Avenida 7 de Setembro 82.

KĄŻDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ!
 kupując los Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w Kolekturze
 »Nadzieja« - Lwów - ul. Sykstuska 6 (Poland)
 Plan Polskiej Państwowej Loterii Klasowej jest najkorzystniejszy na świecie, zapewnia bowiem uczestnikom maximum szans, przy bardzo niskich stawkach.
Główna wygrana wynosi Złotych 1.000.000 — przeszło 1M.000 dol. amer.!
 Ponadto bardzo wiele wygranych po Zi. 400.000, 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, i t. d. na ogólną sumę **Złotych 32.000.000 — przeszło 3 i pół miliona dolarów amerykańskich!**
 Ciągnięcie odbywa się w pięciu klasach, każdego miesiąca, t. j. w listopadzie, grudniu b. r. styczniu, lutym, marcu i w kwietniu 1931 r. Gony losów na przeciąg całej Loterii wynoszą: 1 cały los — Zi. 200. —, z 1/2 losu — Zi. 100. —, z 1/4 losu — Zi. 50.
 Go drugi los wygrywa!
 Zamówienie wykonujemy natychmiast. Należność można przelać w liście wartościowym lub czekiem, w walucie polskiej lub amerykańskiej, w stosunku 1 dol. amer. — 9 zł. Oficjalne tabele przesyłamy wraz z losami.
 Wygrane wypłaca się natychmiast po otrzymaniu losów.
 Wyciągi wypełnione nadesłać!
KARTA ZAMÓWIEŃ
 Do »Nadzieja« — L w ó w, — ul. Sykstuska 1. 6. (Poland) Skryt. pocz. 91.
 Niniejszem zamawiam:
 losów całych po Zi. 200. —
 „ półówek „ „ 100. —
 „ „ „ „ 50. —
 Należność Zi. _____ przesyłam równocześnie w liście wartościowym — czekiem bankowym.
 Imię i nazwisko _____
 Dokładny adres _____
 Uprasza się dokładnie i wyraźnie pisać

BILETY OKRĘTOWE do POLSKI
 Sprzedaje się bilety okrętowe do Polski po cenach specjalnych na spłaty wygodne
CASA BANCARIA — Salamão Guellmann
 Pracja Dr. Generoso Marques 18
 CURITYBA
 PROŚCIE O INFORMACJE

Z „Dnia Szkoły“ w Porto Alegre
 [Tłumaczenie artykułu z nr. 8 „Der Kompass“ z dnia 30. I. 1931.]
 W dniu 7-go stycznia ogłoszono w przedpołudniowym posiedzeniu kilka referatów w sprawie książki szkolnej. P. Schluter referował na temat „książki do czytania: wyłożył rozwój jej z biegiem czasów oraz uwypuklił w jasnych i wyraźnych zarysach wymagania, stawiane dziś nowoczesnej i dostosowanej do czasów dzisiejszych, książce do czytania. P. Nast rozprawił w sposób bardzo ciekawy o książce rachunkowej, której, idąc po linii dzisiejszej metody nauczania, również przejść musiała zasadnicze zmiany i której budowa metodyczna międzynarodowa jest dla powodzenia lub niepowodzenia nauki rachunków. W końcu p. Rudi Schaefler mówił obszernie i ciekawie na temat zastosowania nauki pogładowej w szkole kolonialnej.
 Na posiedzeniu popołudniowym w dniu 7 stycznia poruszył p. pastor Brephol sprawę powołanego przez niego z polecenia 4-go »Dnia Szkoły« wywiadu bibliograficznego; pozmatem uchwalone powołał następnym »Dzień Szkoły« w miesiącu sierpniu 1933 r. do Blumenau. W końcu ogłoszono jeszcze 2 bardzo trafne referaty o młodzieży pozaszkolnej.
 P. pastor Dohms wygłosił pierwszy referat.
 Wzręcał on uwagę na dążenia do konsolidacji, objawiającej się dziś wszędzie. Kolonista przekształca się na gospodarza. Izolacja ustępuje miejsca tak pod względem gospodarczym jak i duchowym, konsolidacji. Na czasie więc jest zaszeregowanie młodzieży idealnie niemiecko-brazylijskiej wspólności narodowej. Ona musi stać na straży dobra dziedzicznego. Do tego potrzebne jest dobre zorganizowanie szkolnictwa uzupełniającego. Organizacje towarzyszywinny świadomie popierać tę myśl.
 Wywody powyższe wywarły poważne wrażenie. W dyskusji na ten temat ks. Schrot podkreślił ważność rodziny jako ogniska pielegnacji języka ojczystego. W uzupełnieniu tego pastor Brephol wskazał na ważność ścisłej łączności między wiarą a narodowością, kościołem a szkołą. Tam gdzie jest łączność — obydwaj rozwijają się — tam gdzie jest rozdziel — cierpią.
 Drugi referat wygłosił Ks. Stanisław Schaefte. Jeśli pastor Dohms sprawę oświecał z teoretycznej strony, to Ks. Schaefte omawiał przede wszystkim praktyczną stronę tego zagadnienia i wykazał, co pod tym względem w stosunkach kolonialnych można działać i trzeba działać. Obydwaj te referaty uzupełniły się więc w sposób świetny.
 Tem samym narady, których przebieg zdołaliśmy tutaj tylko naszkicować, zostały wyczerpane. Blizsze szczegóły przedstawi drukowane sprawozdanie, którego należy się w krótkim czasie spodziewać.
 Słowami gorącego podziękowania zamknął p. dr. Hoch »Dzień Szkoły«.
 Naturalnie, że po skończeniu »Dnia Szkoły« treść towarzyska doszła do głosu. Również i pod tym względem Porto Alegre uczyniło wszystko, by gościnom dać rozrywkę, podnieść i miłe spędzenie czasu.
 O pięknym przebiegu wieczoru powitalnego donosiliśmy już przedtem. We wtorek popołudniu wiedziano port lotniczy tow. »Varig«, browary »Continental«, okręt Loydu niemieckiego »Immo«, przedsięwzięto podróz po rzecze Guahya oraz zwiedzano kłaninę Rennera.
 Wspaniały przebieg miał wieczór pieśni w sali katolickiego Związku Młodzieży. P. Dr. Palek kierował wieczorkiem. P. pastor Hutter powitał w imieniu gminy Józefa Kochanowskiego, pośród których, prócz innych wybitnych osobistości znajdowali się: prefekt miasta p. Major Bins, Konsul Generalny Dr. Walbeck oraz Konsulowie Muhler i Weiss. Większą część wieczoru wypełniły występy podwójnego kwartetu pod świątną batutą mistrza chóru p. Heilza Schreiersa, który wystąpił z prawdziwym wiedzeniem najpiękniejszych pieśni narodowych niemieckich, odpiewanych w sposób mistrzowski i artystyczny. Również i wspaniały duet, ciekawe deklamacje oraz humorystyczne produkcje utozmaiały wieczór. Naturalnie, że nie obeszło się bez ognistych przemówień. P. Dr. Hoch powitał p. majora Bins'a. Pan prefekt miasta podkreślał zasługi — pracy nauczy-

ciela na kolonji, przedstawił szkołę, kościół oraz prasę jako główne filary niemieczny i wskazał jako cel szkoły harmonijną łączność niemieckich dóbr kultury z miłością, wiernością oraz pracą pełną poświęcenia dla Brazylii. Ks. Schaefte podkreślał znowu idealizm oraz gorliwość w pracy nauczyciela i wskazał p. Dr. Hoch'a jako przykład niemieckiego nauczyciela na wychodźstwie.
 Popołudniu 7-go stycznia została przyjęta delegacja, składająca się z pp. Albano Volkmer'a, Dr. Soehring'a oraz Ks. Schaeftego, przez Interventora Stanu, generała Flores da Cunha. Jego Excoelencja przyjął pozdrowienia »Dnia Szkoły« oraz wyraził dla dążeń jego słowa pełne uznania i przychylności.
 Uroczysty akt zamknięcia »Dnia Szkoły« tworzyło galowe posiedzenie wieczorem dn. 7-go stycznia w sali Związku Gimnastycznego. Tutaj zgromadziła się cała kolonja niemiecka z Porto Alegre około swych ze wszystkich 9-ciu stanów przybyłych gości. Sześćtem oraz światłością wieczoru tego było wspaniałe, silne i jakby z miedzi wykute, treściwie i retorycznie zrównoważone uroczyste przemówienie p. pastora Brephola, które mimo godziny i kwadransu trzymało wszystkich od początku do końca w najwyższym napięciu. Narodowość, język ojczysty i szkoła były tematami. Mówca rozpoczął od działalności Niemców w Rio Grande do Sul, opisał zasięgniętą łączność matczynej z językiem ojczystym, oświecił wiarę oraz narodowość jako najidealniejszą dobrą kulturę, wzywał do pielegnowania silnie już zakorzenionej tutaj w kraju narodowości, szczyt niemiecką wierność oraz wytrwałość, z której wykwitła najczystsza miłość do ojczyzny, narysował w silnych pojęciach znaczenie oraz wartość języka ojczystego oraz wskazał jako podbory tegoż rodzinę, szkołę i prasę. Okrzykiem na cześć Brazylii, Rio Grande do Sul oraz gościnnej ludności Porto Alegre mówca zakończył swą mowę, której towarzyszyli nie milknące oklaski.
 Również i pp. dyrektor Kramer, dr. Hoch oraz proboszcz Funcke wygłosili ciekawe przemówienia. Odczytano poza tem depeszę konsula Weiss'a wyśtosowaną do »Dnia Szkoły«. Następnie Ks. Schaefte dziękował w ostatnim już przemówieniu, pełnym humoru, Wydziałowi Czystej, prasie, oraz gościnianemu miastu Porto Alegre, pod adresem którego wypowiedział równocześnie serdeczne słowa pożegnania.
 Imponujące i pełne wrażenia, tak jak cały przebieg, było zakończenie 5-go »Dnia Szkoły«. Pełne sily słubowanie wierności dla narodowości, języka ojczystego i szkoły rozbrzmiało z południa na północ i wzbudziło napewno powszechne, radosne echo wszędzie tam, gdzie biją niemieckie serca, wierne ich ojczyźnie i pięknej Ojczyźnie.

SPRAWOZDANIE Z KURSU NAUCZYCIELSKIEGO Humanistyczno - Pedagogicznego w Mallecie.
 W dniach od 29/11—30 roku do 10/1—31 r. wzięcie odbył się w Mallecie w tutejszem Kolegium, kurs humanistyczno-pedagogiczny, urządzony dla uczniów, a niewykwalifikowanych nauczycieli polskich w Brazylii.
 Razem odbyło się na kursie 38 wykładów, z czego:
 1) Język polski i jego stanowisko w grupie języków indo-europejskich 2 godz. p. Sacha Stefan, 2) Zarys historii kultury polskiej 3 godz. p. Maciszewski, 3) Literatura polska 3 godz. p. Maciszewski, 4) Literatura dziecięca 2 godz. p. Radomski, 5) Zarys historii walk Narodu Polskiego o Niepodległość 3 godz. p. Chruscielewski, 6) Nauka o Polsce Współczesnej 6 godz. p. Jeziorowski,

7) Metodyka języka pol. i historii 4 godz. p. Lech, 8) Metodyka rachun. w zakresie 190, 6 godz. p. Gauza, 9) Wychowanie fizyczne 2 godz. p. Sadowski, 10) Ogólne wiadomości o nauce śpiewu 3 godz. p. Zeszkowski.
 Oprócz wykładów odbyło się 5 lekcji praktycznych z języka polskiego, pod kierownictwem p. Sachy 5 lekcji praktycznych z rachunków pod kierown. p. Gauzy.
 Codziennie odbywały się także ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy, prowadzone przez instruktora wychowania fizycznego p. St. Dobrzańskiego.
 Na kurs uczęszczało 22 osoby. Przeważnie frekwencja na wszystkich wykładach wynosiła 20 osób. Dla kursistów był zorganizowany w kolegium bez-